Nr. 117. Sobota 22. Maja 1852. Rok gazecie 41.

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

**PRZEGLĄD.**



## Monarchya Austryacka.

### Rzecz urzędowa.

**Wiedeń**, 14. maja. Dnia 15. maja 1852 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany XXXI. zeszyt powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa, a mianowicie we wszystkich wydaniach.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 105. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z dnia 8. maja 1852, którem w porozumieniu z ministeryum wojny, rozwiązano niektóre zapytania względem obrębów sądownictwa cywilnego i wojskowego według patentu z 22. grudnia 1851 (nr. 255 dziennika ustaw państwa).

Nr. 106. Rozporządzenie ministeryów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 10. maja 1852, według którego wydalenie z jakiego miejsca, ma na przyszłość opiewać zawsze na cały okręg policyjny, do którego to miejsce należy.

Nr. 107. Dekret ministerstwa finansów z dnia 11. maja 1852 względem trwania kursu przymusowego biletów skarbowych po 10 złr., które do ściągnięcia są przeznaczone.

### Sprawy krajowe.

Wyjaśniliśmy niedawno, pisze *lit. kor. austr.* korzyści kilkuletniej dzierzawy w porównaniu z systemem dzierzawy rocznej i przy tej sposobności zwróciliśmy uwagę na rozpowszechniający się w Anglii system dzierzawy z ruchomą skalą czynszu. Znajdujemy teraz w korespondencyi gazety powszechnej z Wiédnia 6. maja w numerze 131 krótkie wyświecenie naszych zdań o tym przedmiocie, w którymto artykule obok zupełnie życzliwego usposobienia autora wyłożone są niektóre wątpliwości co do praktycznego zastosowania systemu dzierzawy w ogóle. „Największą niedogodnością systemu dzierzawy," powiada rzeczony artykuł, „jest to, że dzierzawca nigdy się nieprzywiąże szczerze do gleby, którą uprawia. Uważać on ją będzie zawsze za rzecz obcą, będzie ona w oczach jego przedmiotem niedowierzania, aby kto inny nie on nie skorzystał z owoców jego pracy." W ogóle nie można temu zdaniu zaprzeczyć słuszności; jednakże uczy doświadczenie, że produkcya pierwotna do najwyższego stopnia doszła właśnie w niektórych krajach, gdzie rozpowszechniony jest system dzierzawy. Przy tej sposobności nie potrzebujemy nawet odnosić się do cudzego przykładu, do Anglii; albowiem część monarchyi austryackiej, królestwo lombardzko-weneckie należy, jak wiadomo, do najlepiej uprawnych i najgęściej zaludnionych krain na kontynencie, a panuje tam wszędzie system dzierzawy. Także i ta uwaga korespondenta gazety powszechnej, że rolnictwo w Anglii i Szkocyi, według zeznania Adama Smith'a pomyślność swoją zawdzięcza dawnemu wiernie zachowanemu obyczajowi dziedziców, iż do sukcesyi w kontrakcie dzierzawy przypuszczają synów dzierzawcy i w ogóle przy odnowieniu kontraktów nie robią trudności, ani się okazują chciwymi, — ma swoją słuszną stronę, chcemy tylko wyrazić nadzieję, że wyrozumiałość i dobrze zrozumiany interes ze strony wielkich posiadaczy ziemskich nieomieszka podać podobne gwarancye. To było główną przyczyną, dlaczegośmy zalecali przyjęcie systemu dzierzawy doczesnej w porównaniu z roczną. Zresztą wyrobiła się już w kilku krajach koronnych z naszych właściwych stosunków osobna forma dzierzawy, która zasługuje na uwagę, a mianowicie tam, gdzie niedostatek sił roboczych dobry obiecuje skutek; większa posiadłość ziemska wydzierzawia się częściowo pojedyńczym mieszkańcom gminy albo samym gminom; są to przedsiębiercy, których egzystencya zawisła wyłącznie od samej dzierzawy; oni są także wolnymi właścicielami i mają swoje własne zagrody, ale dla naturalnej korzyści uprawiają starannie cudzy grunt, tak jak gdyby swój własny, aby z niego wyciągnąć zysk jak największy, a przy kosztowniejszych i większych przedsiębierstwach ekonomicznych nieobejdzie się bez udziału samego właściciela gruntu w własnym jego interesie. Ażeby się zaś jeszcze więcej rozpowszechniła ta rzeczywiście bardzo stosowna forma wydzierzawiania, potrzebną jest rzeczą, aby właściciel należycie pojmował i oceniał swoje interesa i zrzekł się nieje-dnego złego zwyczaju, tudzież gnuśności, która tu i owdzie stoi na przeszkodzie należytemu rozwinięciu się sił zarobkowych.

(Prowizoryczna procedura w sprawach cywilnych dla W. księstwa Siedmiogrodu.)

**Wiedeń**, 17. maja. Ogłoszona niedawno drukiem prowizoryczna procedura w sprawach cywilnych dla wielkiego księstwa Siedmiogrodu wraz z rozporządzeniem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3. maja 1852 i z połączonemi z tem częściami, obejmuje 649 paragrafów w 29 rozdziałach. Jasno i zwięźle w zrozumiałem następstwie wyłożone tam są wszystkie formy procedury sądowej w sprawach cywilnych; rozdział dwudziesty trzeci (§§. 555—572) zajmuje się podziałem ceny kupna dóbr nieruchomych sprzedanych w drodze egzekucyjnej (rzecz równie pożądana jak potrzebna dla zapobieżenia rozmaitym pożałowania godnym nadużyciom). Procedura sądowa w sprawach cywilnych w razie konkursu oznaczoną będzie według paragrafu 597 w mającym wyjść wkrótce osobnym regulaminie postępowania w sprawach konkursowych. *(L. k. a.)*

(Kurs wiédeński z 21. maja 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 95 1/8; 4 1/2% 85 1/4; 4% 76. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 305 5/16. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe — 1296. Akcye kolei półn. 1875. Glognickiej kolei żelaznéj 748 3/4. Odenburgskie — —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 640. Lloyd —.

## Anglia.

(Rozprawy w izbie niższej.)

**Londyn**, 12. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu *izby niższej* wniesiono kilka petycyi przeciw zakładowi Maynooth przeciw podatkom od papieru i przeciw milicyi. Minister *Walpole* zaproponował, aby się izba odroczyła aż do piątku, ponieważ we czwartek przypada dzień urodzin królowej. Wniosek ten przyjęto. Pan *Tuffnell* cofnął swój bil względem zniesienia kwalifikacyi członków izby niższej, ale oświadczył, że go znowu wniesie na przyszłej sesyi. Przerwaną dnia 22. kwietnia debatę nad wnioskiem p. Milner Gibson względem zniesienia podatków od papieru, gazet i obwieszczeń rozpoczęto znowu. Pan *Cowan* skreśla w najjaskrawszych kolorach rezultaty swoich doświadczeń o skutkach tych podatków i oświadcza, że się spodziewa, że kanclerz skarbu przyrzeknie rozpoznać tę sprawę, aby uchyloną została szkoda wynikająca z tych podatków. Pan *Gladstone* sądzi, że te podatki wprawdzie mogą być zniesione, przestrzega jednak kanclerza skarbu, aby nie uczynił przedwczesnego kroku w tym względzie. Przytem mówi o stowarzyszeniu londyńskich księgarzy, których bardzo gani. Powiada, że handel księgarski w Londynie jest w takim stanie, jakiego niema w całej Europie. Użala się na niezmiernie wysokie ceny książek. Spodziewa się, że to stowarzyszenie księgarzy londyńskich wkrótce upaść musi, jeżeli ta kwestya zadecydowaną zostanie wyrokiem sądu polubownego złożonego z lorda Campbell, pana Grote i dziekana kościoła św. Pawła. Przy zniesieniu lub zmodyfikowaniu tych podatków — on sam głosuje za zmodyfikowaniem — należy się wystrzegać, aby nie wywołano nowego stowarzyszenia. Sir Clay mówi za zniesieniem tych podatków, kanclerz skarbu oświadcza, że nie przyrzekł przy pierwszej debacie rozpoznać te podatki w tym celu, aby je znieść lub zmodyfikować. Pan Gibson dzieli swój wniosek na trzy części: 1) aby użyto takich środków finansowych izby znieść można podatek od papieru, jak tylko na to pozwoli bezpieczeństwo finansów; 2) aby, ponieważ jest przewyżka, zniesiono podatek od gazet, i 3) dla tej samej przyczyny podatek od obwieszczeń. Przy wotowaniu głosowało 107 członków za, a 195 przeciw pierwszemu wnioskowi; za drugim głosowało 100 przeciw 199; za trzecim głosowało 116 przeciw 181, tak, że wszystkie trzy wnioski zostały odrzucone. Izba odroczyła się o 6tej godzinie aż do piątku. *(P. Z.)*

(Założenie kamienia węgielnego do szkoły westminsterskiej. — Rozprawy w parlamencie.)

**Londyn**, 12. maja. Jutro jako w dzień urodzin królowej zamknięte będą wszystkie urzęda rządowe z wyjątkiem biór pocztowych. W publicznych zakładach handlowych i w dokach niebędzie także żadnej roboty. — Książę Albert położył wczoraj węgielny kamień do szkoły westminsterskiej w Victoria-Street. Wiele osób z najwyższej arystokracyi, dwóch arcybiskupów i ośm biskupów było obecnych na tej ceremonii, a 4000 dzieci z przyległych parafii odśpiewało przy otwarciu psalm 122. Biskup londyński wyświecił w przemowie do księcia cel towarzystwa „National-Society", które w ciągu czterdziestoletnich usiłowań dało krajowi 1200 do 1400 wykształconych pedagogów. Mówią wprawdzie, że mało wiedzieć jest rzeczą

niebezpieczną, ale zamieszana wiedza daleko jeszcze niebezpieczniejsza; przeciw temu wymierzone są od samego początku usiłowania i dążenia towarzystwa. Książę Albert zapewnił, że zawsze żywy udział brać będzie w tym instytucie. Ceremonia ukończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego.

— Na wczorajszem posiedzeniu *izby wyższej* złożono na stole izby także petycyę na rzecz krajowców wschodnich Indyi. Ta petycya przedłożona przez lorda Monteagle podpisana była tylko przez jednę osobę. Lord Monteagle zapewniał, że najzacniejsi i najbogatsi kupcy indyjscy z Bombay, Madras i Kalkuty przesłali do Londynu petycyę z prośbą, aby krajowców niewykluczano więcej od wyższych urzędów publicznych w Indyi, ponieważ ich wykształcenie i uzdolnienie do znakomitego już doszło stopnia.

*W izbie niższej* wniósł wczoraj p. Chisholm Anstey podczas dyskusyi nad ustawą katolickiego zakładu Maynooth następującą poprawkę: aby się izba ukonstytuowała w komitet i wzięła pod obradę bil względem zniesienia nietylko aktu Maynooth ale i wszystkich innych aktów, na mocy których dochody państwa ponoszą ciężary dla celów kościelnych lub religijnych. *(P. Z.)*

## Francya.

(„Patrie" o odmówieniu przysięgi ze strony niektórych członków rad jeneralnych i urzędników.)

**Paryż,** 14. maja. Następujący artykuł dziennika *Patrie* zasługuje na uwagę dodatkiem do politycznych i moralnych dziejów Francyi:

„Niemal pięćdziesięciu członków rad jeneralnych i municypalnych, tudzież niektórzy urzędnicy w małej liczbie uchylili się od złożenia przepisanej przez konstytucyę przysięgi. Nie myślimy ich bynajmniej ganić za to. Przysięga wkłada obowiązki, a oni niechcieli na siebie brać obowiązków. Odmówienie przysięgi uważamy z ich strony za głos sumienia, którego niegodzi się badać. Niebędziemy także roztrząsać, czyli też pierwszą i najprawdziwszą przyczyną ich postępowania niebył kończący się termin ich funkcyi i pewność, że więcéj niebędą obrani, i czyli nie uznali za rzecz korzystniejszą dla siebie oddalić się nieco prędzej przed upływem terminu i z niejaką demonstracyą, niż czekać, aż pokąd się ich funkcye w sposób naturalny i bez najmniejszej senzacyi nie skończą. Ale my pomijamy wszystkie te domysły. Przypisujemy ich odmówieniu zupełną zasługę, to jest zasługę podyktowanego przez sumienie i bez ostentacyi wykonanego czynu. Ich antecendencye i sposób myślenia włożyły na nich obowiązek odmówić przysięgę wierności konstytucyi, która nami rządzi, i księciu, który nas ocalił. A zatem uchylili się. Fakt ten sam przez się jest małej wagi, ma on jednak znaczenie moralne, które wyświecić musimy. Dowodzi bowiem, że przywrócona nanowo świętość przysięgi jest powszechnie zrozumiana i oceniona. W czasach wątpliwości i niepokoju ustała polityczna przysięga; uważano ją tylko za nic nieznaczącą formalność. Mogłoż wtedy być inaczej, gdy zasada władzy straciła urok, a zapoznana lub zaprzeczona od największej części, a od mniejszości niedołężnie wspierana władza państwa nie miała ani moralnej siły, aby sobie posłuszeństwo, ani sympatyzującego wpływu, aby sobie przychylność zjednać? Tylko rząd, który wyszedł z łona narodu, mógł zasadę władzy przywrócić, tylko od całego kraju uznany mąż, jakim jest Ludwik Napoleon, mógł politycznej przysiędze znowu nadać obowiązujący charakter. Przysięga polityczna zawisła prawie zawsze od natury rządu. Jeżeli rząd w pewnym względzie jest tylko wielką formalnością, wtedy sama przysięga staje się formalnością: przysięga staje się obowiązkiem, jeżeli rząd jest wielką zasadą. Z tem tylko łączy się człowiek silnie, co ma siłę w sobie.

Nie myślimy tu jednak wykładać teoryę przysięgi: polityczna lub niepolityczna, musi przysięga obowiązywać tego, co ją składa. Ale pojmujemy, jak za ostatniego królestwa ludzie, którzy aczkolwiek widocznie byli nieprzyjaźni i ustawicznie nań powstawali, sądzili jednak, że mu mogą złożyć przysięgę, nieobowiązując przezto swego sumienia. — Dzisiaj tak się już dziać niemoże. — Dzisiaj razem z zasadą władzy podniosła się przysięga. Władzy państwa, pochodzącej od ludu, należy się przysięga, wznosząca się do Boga. To pojmuje świat cały. Sumienie polityczne obudziło się znowu; przekonano się, że tu nie chodzi o lekkie, dawniej ze zwyczaju tolerowane ugody, lecz o równie silne i indywidualnie wyrzeczone przyzwolenie, jakiem jest to, które lud dał Ludwikowi Napoleonowi.

Niektórzy odmówili tego; poważamy ich uczucia. Aleź mała liczba tych odmówień, którąby niedorzeczną nazwać można, gdyby taki przymiotnik do szanownych czynności zastosować można, nie służyż do podniesienia jeszcze bardziéj téj gorliwej pomocy, jaką wszyscy urzędnicy i wszyscy piastujący publiczną władzę w tak lojalny sposób teraźniejszemu rządowi nieść zobowiązali się?

We Francyi liczą więcéj niż 2500 członków rad jeneralnych: ledwie 10 lub 12 odmówiło przysięgę! Wszystkie inne osoby piastujące urzęda i godności złożyły konstytucyi i Ludwikowi Napoleonowi przysięgę wierności. Przysięga ta będzie sumiennie zachowaną, bo ją natchnęła wdzięczność i sympatya, które w każdym czasie obowiązki sumienia ułatwiają. Dawniej sądzono, że można służyć krajowi po-za obrębem rządu; dzisiaj służyć rządowi, znaczy służyć całemu narodowi. *(Abbl. W. Z.)*

(Ogłoszenia w Monitorze. — List prezydenta republiki francuskiej do prezyd. rep. mexyk.)

**Paryż,** 14. maja. *Monitor* ogłasza dziś dekret prezydenta republiki, którym zamknięte na dniu 1. stycznia r. b. listy urzędowego obliczenia ludności na pięcioletni przeciąg czasu, zacząwszy od 1go stycznia 1852, za jedynie ważne ogłoszone zostały. Zarazem ogłasza *Monitor* tabellę, z któréj się pokazuje, że Francya obejmuje teraz w 86 departamentach, 363 okręgach, 2847 obwodach i 36,835 gminach — 35,781,628 dusz ludności. Podczas ostatnich 5 lat, od roku 1846 do 1851 pomnożyła się ludność we Francyi tylko o 384,335 dusz, to jest o $1_{,08}$ procent na cały ten czas a o $0_{,21}$ procent na rok, podczas gdy dawnemi laty o $1_{,28}$, $0_{,51}$, $0_{,69}$, $0_{,60}$, $0_{,41}$ i $0_{,68}$ się powiększała. Minister spraw wewnętrznych podaje w sprawozdaniu swojem niektóre przyczyny tego ubytku w pomnażaniu się ludności, a głównie przypisuje go licznym wychodźtwom w ciągu wspomnionych 5 lat od 1846 — 1851. Sam departament Basses Alpes miał utracić przezto 11,000 ludności. Wychodźtwa te zostały wywołane przesileniem handlu i odkryciem min złotych w południowej Ameryce. Podług tego sprawozdania niezawarto nawet w tym czasie tyle małżeństw, ile w dawniejszych latach. Od 1841 do 1846 zostało zawartych 282,000 małżeństw, a w ostatnim peryodzie tylko 266,000.

— Prezydent republiki napisał następujący list zawiadamiający do prezydenta republiki meksykańskiej: „Wielki i zacny Przyjacielu! Niesprawiedliwa i ciągle wzmagająca się nieprzyjaźń zgromadzenia narodowego, jako kilkakrotne zamachy uzurpacyjne przeciw mojéj władzy i intrygi dawnych partyi zagrażały Francyi anarchią, która wkrótce byłaby się na całą Europę rozszerzyła. Uwiadomiłem już Pana o kroku, który uczynić uznałem za rzecz konieczną, aby sprawiedliwość i bezpieczeństwo publiczne mogły tryumfować nad bezwładną legalnością. Zapytany przezemnie naród dał spieszną odpowiedź. Złożone prawie jednogłośne wotum uzupełnia i ratyfikuje odezwę, którą wydałem do ludu na dniu 2. grudnia 1851, ponieważ udzielając mi moc wydania nowej konstytucyi, nadało mi na 10 lat godność prezydenta. Ten wypadek przywracający jedność polityczną, dodał rządowi potrzebnych sił dla ocalenia porządku socyalnego i zabezpieczenia trwałego stanu rzeczy. Środki wyjątkowe, użyte z konieczności niestają bynajmniej na przeszkodzie temu, aby krajowi

---

# Złowrogie dziewosłęby.

(Ciąg dalszy.)

— „Cóż to za nieznośna figura" — szepnęła Róża. „Za nic w świecie nie chciałabym z nią więcej się schodzić!"

— „Pleciesz niedorzeczy moja Rózio" — odrzekł malarz głosem przestrogi, chociaż i w jego duszy spierały się dziwne i niemniej przykre uczucia. „Mężczyzna może być czarny i brzydki jak poganin, a przecież więcej wart od wszystkich wypieszczonych gładyszów, jeżli w nim serce szlachetne i prawe. Nie przeczę temu, że Vanderhausen wygląda przy tobie jak oset przy róży, lecz wiem i o tem, że jest majętny i szczodry. I choćby drugie jeszcze tyle był brzydki, jednak cnoty te dodałyby mu jeżli nie krasy istotnej, to przynajmniej pewnej ozdoby i wytworności."

— „To swoją drogą" — odparła Róża — lecz przyznam się wujciowi, że na pierwsze spojrzenie przypomniałam sobie zaraz dziwną tę postać na obrazie w kościele Rotterdamskim, która mnie tyle trwożyła."

Rozśmieszyło Gerharda to porównanie, chociaż w duchu przyznawał prawdę. Szło mu najbardziej o to, aby siostrzenica jego nie zbrzydziła sobie zupełnie osoby Vanderhausena i nie powzięła doń stanowczej odrazy.

Nazajutrz nadeszły zewsząd z miasta bogate dary dla Róży Velderkaust: były tam jedwabie, aksamit, klejnoty i różne drogie sprzęty. Gerhard Douw zaś otrzymał osobny pakiecik, a w nim po formie prawa spisany kontrakt ślubny między Wilkenem Vanderhausen z Rotterdamu i Różą Velderkaust z Leodyum, siostrzenicą mistrza sztuki malarskiej, Gerharda Douw. Vanderhausen poczynił w kontrakcie tym narzeczonej swej bogatsze jeszcze zapisy, niż o tem pierwotnie przed Gerhardem wspominał, a sumy te miały być przed ślubem złożone na ręce malarza.

Rzeczy poszły światową koleją. Nie będzie też tu już mowy ani o okrucieństwie opiekuna, ani o poświęceniu się wychowanki. A skargi miłosne? — te może tylko sam Schalken rozwodził, a może też i milczał w uczuciu godności własnej, zwłaszcza nie widząc możności cofnięcia wyroku. Grały tu inne namiętności: łakomstwo, lekkomyślność — a serca i tu i tam nie było!

W tydzień po odwiedzinach posiadał Vanderhausen już Różę, a Schalken z rozdartem sercem musiał być świadkiem tryumfu przeciwnika.

Dni kilka zaprzestał zwykłej swej pracy, dręczył się i nudził,

mogły być nadane instytucye odpowiedne jego nowym potrzebom i zwyczajom politycznym. Zresztą poczyta sobie to rząd francuski za obowiązek honorowy zachować i nadal spokój i wejść w jeszcze ściślejsze stosunki z Meksykiem. Ja pocieszam się nadzieją, że Pan podzielasz ożywiające mnie uczucia, i korzystam zarazem z téj sposobności, aby powtórzyć Panu moje życzenia dla pomyślności Meksyku. Oby Cię Bóg, mój wielki i zacny przyjacielu zachował zawsze w najświętszéj opiece swojéj. — Dan w Tuileryach 12. stycznia roku 1852. — Pański szczery przyjaciel, Ludwik Napoleon.

(Przemowa księcia prezydenta do delegowanych armii. — Posiedzenie ciała ustawodawczego.)

**Paryż,** 15. maja. Książę prezydent republiki miał do delegowanych armii, którzy przybyli tu na festyn z 10. maja, następującą przemowę:

„Oficerowie, Podoficerowie i Żołnierze! Przed odjazdem Waszym chciałbym przemówić do Was kilka słów życzliwych i zachęcających. Przedewszystkiem zależy mi na tem, aby Wam powiedzieć jak uszczęśliwiającem było dla mnie podczas odbytego festynu widzieć około siebie zastępców naszej walecznej armii i zapewnić ich, że mój szacunek i sympatya rozciągają się zarówno na wszystkie korpusy, z których ona się składa. Wiem ja, że pewnie wiele jeszcze czynów i zasług pozostało bez nagrody, ale wierzcie mi: dzień sprawiedliwości nadejdzie dla każdego. Zresztą chociaż te nagrody są prawem, to przecież nie są one ani w Waszych ani w moich oczach głównemi bodźcami. To co stanowi Waszą siłę i Waszą sławę, zależy w tem, że jeżli idzie o honor i ojczyznę, niéma nic niepodobnego dla Was. To jest prawdziwym bodźcem armii, bodźcem, który nigdy niezawiedzie i na który ja liczę. Zanieście z dumą pułkom Waszym te sztandary, te szanowne symbola naszej sławy narodowej, na których wypisane są dzieje każdego pułku. Powierzam je Waszemu patryotyzmowi. Powiedzcie Waszym towarzyszom braciom, że moje myśli są zawsze pośród nich, że zawsze jestem gotów dzielić ich niebezpieczeństwa, równie jak podzielam miłość i ich poświęcenie dla wielkości i dobra Francyi."

— Posiedzenie ciała ustawodawczego z 15. maja. Po udzieleniu urlopu kilku deputowanym odczytał prezydent Billaut nadesłany od ministra projekt do ustawy o pewnych modyfikacyach, które tyczą się zbrodni popełnianych w krajach zagranicznych. Potem toczono dalszą dyskusyę nad rehabilitacyą skazanych, jednak po odczytaniu dodatkowego sprawozdania o przyjętych przez komisyę i radę stanu poprawkach odroczono ją aż do wydrukowania tego sprawozdania. W końcu odczytano jeszcze kilka sprawozdań, pomiędzy innemi o zaciągu 80,000 ludzi, i zamknięto posiedzenie o godzinie 4téj. *(Preus. Ztg.)*

## Włochy.

(Rocznica nadania statutu solennie obchodzona w Turynie. — Rozboje morskie.)

**Turyn,** 10. maja. Wczoraj obchodzono rocznicę nadania statutu. Na solennej ceremonii kościelnej znajdowali się Król Jego Mość, Ich królewicz. Moście książę Genuy i książę Carignano, ciało dyplomatyczne, senatorowie i deputowani, municypalność, tudzież członkowie innych korporacyi. Po skończonem nabożeństwie kazał król załodze i gwardyi narodowej defilować i głośnemi okrzykami był powitany. Syndyk miasta cofnął swą odezwę, jak donosi *Gazeta Tryestyńska*, aby koszta iluminacyi obrócono na korzyść unieszczęśliwionych przedmieścia Borgo Doria, a tak pod wieczór Turyn oświetlono. Około stu deputowanych wyprawiło bankiet, na którym się także niektórzy ministrowie znajdowali.

Rząd sardyński zawiadamia w *Gazzetta Piem.*, iż słyszał, że na północnem wybrzeżu Afryki dopuszczają się Maurowie rozbojów morskich, że zrabowali nietylko goeletę „*Emilie*" tudzież angielski bryg „*Violet*"; ale ścigali łodzie rybackie, tak iż te na wystrzał armatni oddalić się nie mogły. Namienieni korsarze uderzali na statki różnych narodów, między temi na 3 pod holenderską, hanowerską i hamburską banderą żeglujące okręta. Z téj przyczyny zasięgał rząd wiadomości i dowiedział się, że oprócz pierwszych dwóch napadów zbójeckich, żaden do wiadomości konzulatów nie doszedł. Korsarze są to w większéj części Kabylowie, mieszkający wzdłuż wschodniego wybrzeża rzeki Muluja. Mają około 30 karabos, są to wielkie statki, których każdy 60 indywiduami jest obsadzony, i których nigdy więcéj jak 5 albo 6 razem żegluje. Najznaczniejsze ich porty czyli raczej odnogi są jedna w Kalaja, gdzie Beniszykowie mieszkają, a druga nazwana Kart, położona więcéj ku zachodowi, tam mieszkają najodważniejsze korsarze. Prowincya Gamara nienależy właściwie do tego terytoryum; mieszkańcy jéj są łagodniejszego charakteru. Karaby nieoddalają się nigdy dalej jak na 6 lub 7 mil od wybrzeża, dlatego też okręta płynąc na wielki Ocean lub powracając ztamtąd, uczynią najlepiej, gdy się północną stroną koło Rokka di Alboran przeprawią, dokąd korsarze nigdy nie zawijają.

(Doniesienie urzędowe.)

**Florencya,** 10. maja. Dziennik *Monit. Tosc.* zawiéra następujące urzędowe doniesienie: Z przyczyny przywrócenia jeneralnej komendy wojska wielkiego księcia, i uznawszy potrzebę kreowania także posady pierwszego adjutanta téj jeneralnej komendy i szefa sztabu tegoż wojska, nadał Jego królewicz. Mość Wielki książę dekretem z dnia 3. b. m. tę posadę przydzielonemu przy c.k. austryackim sztabie oficerowi panu Karolowi *Ripper* z charakterem pułkownika artyleryi. *(Abbl. W. Z.)*

(Wyroki francuskiego sądu wojennego.)

**Rzym,** 10. maja. Francuski sąd wojenny skazał w Rzymie jedno indywiduum za zatajenie broni na 6 miesięcy więzienia i 16 franków pieniężnej kary, a drugie za zranienie francuskich żołnierzy na 2 lata więzienia i 16 franków pieniężnej kary. *(Abb. W. Z.)*

(Depesze telegraficzne.)

**Turyn,** 15. maja. Znowu krążą pogłoski o bliskiej zmianie ministeryalnej, i znajdują poniekąd wiarę. *Risorgimento* utrzymuje nawet, że prezydent ministrów i ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych podali się już do dymisyi. Podług innej pogłoski chcą ministrowie hrabia Cavour i Farina czekać pierwej na zamknięcie sesyi parlamentu, a potem wystąpić. — Okólnik ministeryalny zaleca władzom politycznym czuwanie nad tem, aby nieznieważano świąt i niedzieli.

**Florencya,** 15. maja. Dekretem wielko-książęcym zostało nakazane naprawienie i rozszerzenie portu w Liwurnie. *(L. k. a.)*

## Prusy.

*Litograf. koresp. austryacka* z 18go b. m. pisze co następuje: Nadesłana wczoraj z Berlina depesza telegraficzna donosi, jak się tego spodziewać było można, że nie odroczenie, lecz zamknięcie izb pruskich nastąpi na dniu 19. b. m.

Cokolwiekbądź nastąpi: my możemy tylko życzyć sobie w interesie powagi, potęgi i znaczenia korony królewskiej, aby wytoczony względem państwa spór w jej duchu się rozstrzygnął.

Życzenie to objawiamy pomimo innej wiadomości, którą także dopiero otrzymaliśmy, mianowicie, że prezydent ministrów, baron Manteuffel oświadczył na zapytanie wniesione przez wszystkie frakcye izby, że rząd król. pruski chce we względzie dalszego trwania związku cłowego zachować to stanowisko, które zajmował aż do rozpoczęcia najnowszych układów.

My radzibyśmy widzieć każdą rzecz na swojem miejscu i w właściwem świetle: wszakże godność królewstwa pruskiego i dalsze trwanie związku cłowego na wyłącznej podstawie są to kwestye, których dowolnie niechcemy mieszać jednę z drugą. *(L. k. a.)*

---

lecz że duszę miał silną, więc i tę słabość serca pokonał, chociaż nie bez boleści i żalu, a wyrzekłszy się już miłości szukał pociechy i sławy w malarstwie.

O nowożeńcach długo nie było nic słychać; nie odbierali nawet procentów kwartalnych, a Gerhard Douw zaczynał się już mocno niepokoić. Postanowił więc udać się osobiście do Rotterdamu, lecz jeździł napróżno, bo w całym Rotterdamie o Vanderhausenach nikt nic nie wiedział.

Za powrotem do Leodyum pierwszą dla niego było rzeczą szukać woźnicy, który nowożeńców w swojej ciężkiej lecz na owe czasy wspaniałej karecie odwoził do Rotterdamu. Dowiedział się tedy, że karetę tę zatrzymało przed samym Rotterdamem kilku ludzi wąsatych, z bródką w kosmyk wygoloną, i po starodawnemu ubranych. Byłoto już wieczorem, a woźnica zaczynał się już lękać o bezpieczeństwo podróżnych, lecz widok lektyki wkrótce go uspokoił. Nowożeniec wysiadł spiesznie z powozu wraz z młodą panią, która rzewnie płakała, i usiedli oboje w lektyce. Ludzie ci dźwignęli ją potem, i ponieśli ku miastu. — W powozie zaś znalazł woźnica sakiewkę z potrójną swą za najem koni należytością.

Więcej o Vanderhausenie i jego żonie nie podobna się było dowiedzieć. Ta tajemniczość była zgryzotą dla malarza, zwłaszcza, że sam tak się dał podejść nieostrożnie. Teraz dopiero zaczął nad tem rozmyślać, że człowiek z takiem jak Vanderhausen obliczem musi być koniecznie niecnotą. Coraz więc bardziej niepokoił się losem siostrzenicy, i niechcąc być samotnym w domu, zapraszał często Schalkena na wieczór.

Pewnego razu zabawiali się mistrz z uczniem swoim po wieczerzy pogadanką, gdy naraz słychać było łoskot u drzwi głównych. Służący poszedł je otworzyć, i w tejże chwili wpadła Róża z trzaskiem do pokoju. Na twarzy jej malowała się zgroza, i zdawała się być całkiem znużoną. Równie i ubiór jej był dziwny i niezwyczajny. Biała, wełniana szata spięta aż pod szyję, spadała jej do kostek, i znacznie już była przeszarzana.

Ledwo stanęła w pokoju, padła natychmiast bez zmysłów, i tylko z trudnością zdołano ją znów ocucić.

— „Wina! choć kroplę wina! — zawołała wtedy z największą trwogą — „bo zginę!"

Podano jej spiesznie napój żądany. Wypiła z największą chciwością, i tak prosiła w imię Boga o jaki pokarm, i nim Schalken odkroił zrazik pieczeni niesprzątniętej jeszcze z wieczerzy, Róża rzuciła się sama na jadło, pochłaniała je z dziwnem łakomstwem, rwąc zębami wielkie kawały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Berlin,** 15. maja. Jego Mość Cesarz Rosyi uda się ztąd według dziennika *Neu. Pr. Ztg.* po skończonym obchodzie srebrnego wesela. Ich królewicz. Mości księcia i księżnej Karl, bezpośrednio do Warszawy, aby być obecnym przy odbywających się w tamtejszej okolicy wiosennych manewrach. Wieść, że Jego ces. Mość przybędzie w lipcu znowu do Poczdamu, i będzie towarzyszyć Jej Mości Cesarzowej w powrocie do Petersburga, ogłoszono z niezawodnego źródła za bezzasadną. Ale w tej mierze jeszcze niezadecydowano, czyli Jej Mość Cesarzowa tę podróż z powrotem lądem czyli też morzem przedsięweźmie. *(Abd. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 17. maja.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $102\frac{3}{8}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 —. Obligacye długu państwa $89\frac{3}{4}$. Akcye bank. 102 l. Pol. list. zastaw. —; nowe $95\frac{3}{4}$; Pol. 500 l. $87\frac{3}{4}$; 300 l. $151\frac{1}{2}$ l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{1}{4}$. Austr. banknoty $82\frac{3}{4}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 17. maja.)

Metal. austr. 5% $77\frac{1}{8}$; $4\frac{1}{2}$ $69\frac{3}{8}$. Akcye bank. 1245. Sardyńskie —. Hyszpańskie $43\frac{13}{16}$. Wiédeńskie $96\frac{7}{8}$. Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

## Dania.

Rozstrzygnięcie duńskiej kwestyi sukcesyjnej przez wiadome podpisanie protokołu londyńskiego ze strony głównych mocarstw, europejskich jest równie ważnem jak i pocieszającem zdarzeniem.

Nie bez powodu uważano tę kwestyę za jednę z najdelikatniejszych spraw, które kiedykolwiek były przedmiotem internacyonalnych układów i decyzyi. Albowiem najsprzeczniejsze przytem występywały interesa, a były to interesa tak ważne i znakomite, że zaprawdę wszechstronnego potrzeba było umiarkowania, wielkiej oględności ze strony interesowanych przytem polityków i głębokiego zastanowienia się nad rzeczą, aby ugodzić w właściwą stronę i wyszukać taki punkt, gdzieby sprzeczne zdania i pretensye pogodzić się i stósownie wyrównać dały.

Najpierw była duńska kwestya sukcesyjna kwestyą równowagi europejskiej. Z tego stanowiska musiało być pożądanem zachowanie całości monarchii duńskiej, a choć protokół londyński niepodaje w tej mierze obowiązującej rękojmi na przyszłość, jednak dostatecznem już jest wyrzeczone w tym względzie wspólne życzenie głównych mocarstw i przyprowadzenie do skutku ugody, przezco w istocie zachowana zostanie całość monarchii.

Wszelako przy załatwieniu tej kwestyi potrzeba było miéć na względzie także interesa związku niemieckiego, a bezpartyalna historya przyzna to pewno kiedyś niemieckim, a w szczególności także austryackim mężom stanu, że umieli z całą gorliwością i energią bronić słusznych praw związku niemieckiego względem księztw.

Uczynić zadość temu względowi i doprowadzić sprawę do pożądanego końca było zaś rzeczą wcale niełatwą, a tem trudniejszą, że tak z jednej jak z drugiej strony stały naprzeciw siebie silne namiętności narodowe podsycane uczuciem wzajemnego oburzenia, które w rozmaitym względzie utrudniały słuszne załatwienie tej kwestyi. Wszakże jeżli owa partya, która władała frankfurckim parlamentem a przez jakiś czas nawet losami Niemiec, dopuszczała się ciężkich uchybień pod względem stanowiska księztw, to również i w Danii niedziało się lepiej, gdzie ultranarodowa partya starała się nakłaniać rząd do fałszywych kroków i systemu gwałtownego wynarodowienia, który do niczego dobrego doprowadziłby niemógł.

W obu względach uczyniono teraz zadość wymaganiom słuszności.

Rząd duński uczynił przez wydanie wiadomych zasadniczych postanowień pod względem rządu i administracyi księztw stanowczy krok, po którym mogło nastąpić zaspokajające załatwienie tej kwestyi ze stanowiska niemieckich praw związkowych.

Z drugiej zaś przygasa teraz coraz więcej płomień owej politycznej agitacyi w Niemczech, która bez ustanku podburzała do gwałtownych kroków przeciw Danii i całość tej monarchii podkopać się starała.

Przy takim stanie rzeczy może świat życzyć sobie szczęścia, że jedna z najważniejszych kwestyi internacyonalnych przez mądre postępowanie gabinetów stósownie i ze zaspokojeniem wszystkich stron załatwioną została. *(L. k. a.)*

**Kopenhaga,** 11. maja. *Berl. Ztg.* prostuje następującemi słowy podanie względem zawartej z księciem Augustenburg ugody: „Jak dalece mogliśmy się dowiedzieć, dobrze jest podana w dziennikach suma $2\frac{1}{4}$ mil. talarów pr. cour. oprócz ciążącego na dobrach długu niemal $\frac{1}{2}$ miliona talarów, ale względem terminów spłaty i t. d. nie nastąpiło jeszcze żadne postanowienie.

Dzisiaj przed południem nadeszła tu telegraficzna wiadomość o traktacie, podpisanym w Londynie dnia 8. b. m. o pierwszej godzinie z południa, względem uregulowania sukcesyi w monarchyi Duńskiej. Wiadomość tę ogłosła najprzód *Berling'sche Zeitung* nie dołączywszy najmniejszych szczegółów. *(A. B. W. Z.)*

## Rosya.

**Petersburg.** We czwartek dnia 17. (29.) kwietnia miał zaszczyt akredytowany jako nadzwyczajny poseł Jego c. k. Apostolskiej Mości Cesarza Austryi jenerał hrabia *Mensdorf-Pouilly* być przyjętym od Cesarza Jego Mości na audyencyi i doręczyć swe listy wierzytelne. *(W. Z.)*

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Bocheńskim.)

**Bochnia,** 4. maja. Według doniesień handlowych sprzedawano na targach w Bochni, Wieliczce, Wojniczu i Brzesku w *kwietniu* w przecięciu korzec pszenicy po 10r.42k.—11r.12k.—12r.—11r. 12k.; żyta 9r.—9r.—10r.30k.—9r.36k.; jęczmienia 7r.31k.—8r.4k — 7r.12k.—7r.36k.; owsa 4r.3k.—3r.$39\frac{1}{5}$k.—4r.3k.—3r.36k.; ziemniaków. 3r.34k.—3r.36k.—3r.36k.—3r.24k. Cetnar siana kesztował 1r. 12k.—1r.10k.—1r.20k.—1r.; nasienia konicza w Bochni 39r.12k. Sąg drzewa twardego 7r.36k.—6r.44k.—7r.49k.—7r.; miękkiego 5r. 28k.—6r.—5r.40k.—6r. Za funt mięsa wołowego płacono 5k.—5k. —$5\frac{3}{4}$k.—5k. i za garniec okowity 2r.18k.—2r.—1r.36k.—1r.36k. m. k. Hreczki, kukurudzy i wełny nie było w handlu.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

**Nowy Sącz,** 5. maja. W drugiej połowie zeszłego miesiąca sprzedawano w Starym Sączu, Nowym Targu i Nowym Sączu w przecięciu korzec pszenicy po 12r.3k.—11r.—11r.32k.; żyta 9r.—9r.—9r.22k.; jęczmienia 7r.24k.—6r.56k.—7r.28k.; owsa 4r.45k.—4r.20k.—4r.32k.; hreczki 8r.—0—4r.48k.; kukurudzy 8r.48k.—8r.—8r.; ziemniaków 4r.36k.—5r.—4r.48k. Cetnar siana po 1r.12k.—1r.12k.—1r.6k.; wełny 22r.—0—80r.; nasienia konicza 48r.—0—30r. Sąg drzewa twardego kosztował 4r.42k.—6r.—6r.24k., miękkiego 3r.8k.—3r.12k.—4r.48k. Za funt mięsa wołowego płacono $4\frac{3}{5}$k.—$5\frac{3}{5}$k.—$4\frac{2}{5}$k. i za garniec okowity 2r.12k.—2r.—2r. m. k.

## Kurs lwowski.

| Dnia 21. maja. | | gotówką | | towarem | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski | mon. k. | 5 | 45 | 5 | 49 |
| Dukat cesarski | „ „ | 5 | 49 | 5 | 52 |
| Półimperyał zł. rosyjski | „ „ | 10 | 2 | 10 | 4 |
| Rubel śr. rosyjski | „ „ | 1 | 56 | 1 | 57 |
| Talar pruski | „ „ | 1 | 47 | 1 | 49 |
| Polski kurant i pięciozłotówk. | „ „ | 1 | 25 | 1 | 27 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. | „ „ | 83 | 20 | 83 | 35 |

### Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

| Dnia 21. maja 1852. | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| Kupiono prócz kuponów 100 po | mon. konw. | 83 | 15 |
| Przedano „ „ 100 po | „ „ | 83 | 45 |
| Dawano „ „ za 100 | „ „ | — | — |
| Żądano „ „ za 100 | „ „ | — | — |

(Kurs wekslowy wiédeński z 21. maja)

Amsterdam $170\frac{1}{2}$ l. 2. m. Augsburg 122 — l. uso. Frankfurt 121 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $180\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liwurna $120\frac{1}{2}$ p. 2. m. Londyn 12.13. l. 2. m. Medyolan $122\frac{1}{2}$. Marsylia $145\frac{1}{4}$ l. Paryż $145\frac{1}{4}$. l. Bukareszt —. Konstantynopel —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $95\frac{1}{8}$ lit. B. —.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. maja.

PP. Slechta, c. k. jenerał-major, z Stryja. — Szumlański Tytus, z Dunkowiec. — Onyszkiewicz Adam, z Złoczowa. — Pawlikowski Klemens, z Szczyrczyka. — Rulikowski Ludwik, z Polski. — Zabielski Teodor, z Lubszy.

### Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 21. maja.

Hr. Mier Henryk, do Krakowa. — Hr. Pergen Ferdynand, do Krakowa. — P. Strzelecki Krzysztow, do Płuchowa.

### Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. maja.

| Pora | Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury dog. 6. zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| | " ‴ ⁗ | | | | |
| 6 god. zran. | 27 11 35 | + 11° | + 20° | Zach. | pochm. ◷ |
| 2 god. pop. | 27 11 38 | + 20° | + 9° | „ | „ „ |
| 10 god. wie. | 27 11 65 | + 12,5° | | Półn.-Zach.₀ | pogoda „ |

Uwaga. Wieczór o 6tej godzinie burza w Wschodnio-wschodnio-Połud. stron.

### TEATR.

*Dziś:* Opera niem.: „**Belisar.**“

*Jutro:* Przedst. polskie: „**Pożycz mi pięć złotych**“ i „**Odludki i poeta**“, komedye. Także sztuki gymnastyczne p. profesora *Rasimi.*

**Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 23.**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

*Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*